



SŁUŻBA ROLNICZA MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

Wypadki w świecie idą z zawrotną szybkością. Okres, w którym obecnie żyjemy trafnie określono, jako „wojnę bez wojny“. Niemcy hitlerowskie bez wystrzału zabrały Czechosłowację, zajęły Litwie jedyny port, Kłajpedę. Hitlerowcy ośmieleni bezkrawnymi zwycięstwami w ujarzmianiu słabszych narodów wysunęli żądania pod adresem Polski.

Przegrali.

U progów naszych załamał się, zdawałoby się dotąd niepowstrzymany, pochód germańskiej zaborczości. Czujna, gotowa armia nasza, złączona najserdeczniejszymi uczuciami z całym narodem, odniosła pierwsze bezkrawne zwycięstwo nad butą germańską. Spokojnie i pewnie czekamy na drugie zwycięstwo — wytniemy w pień każdego Niemca, który się na granicy naszej pokaże! Zwycięstwo to zapewnimy sobie wytrwałą i spokojną pracą dnia codziennego, podwajając wysiłek dla wzmocnienia siły gospodarczej naszego państwa.

Z chwilą wybuchu wojny wieś musi dostarczyć nie tylko żołnierza, który pójdzie na front, ale zaopatrzyć będzie całą walczącą armię i pozostałą ludność w środki żywności. W czasie wojny praca na roli będzie przeto niemniej ważną od staczanych walk na froncie. Walczący żołnierz i gospodarz przy żniwie, będą się uzupełniać i wspólnie zapewnią zwycięstwo państwu.

Większość jednak dotychczasowych gospodarzy pójdzie w czasie wojny ze wsi do wojska, a młodzież

wiejska do lat 19-tu w przeważającej części, na równi ze starcami, musi walczących zastąpić na gospodarstwie w swojej wsi. Młodzież ta, musi zapewnić nie tylko normalne prowadzenie gospodarstwa własnego, ale wszystkich tych gospodarstw we wsi, które potrzebować będą kierownictwa, nakładu pracy i specjalnej opieki. Wojna jakaby ona nie była, czy krótkotrwała, czy kilkuletnia, nie może obniżyć poziomu kultury rolnej, ale musi wybitnie wzmoczyć wydajność produkcji, żeby jaknajwięcej zebrać z pola, by w całej pełni zaspokoić potrzeby walczących na froncie i ludności pozostającej w kraju. Chwila obecna wymaga przeto od nas, młodzieży chłopskiej przygotowania się do intensywnego (lepszego) prowadzenia gospodarstwa oraz wciągnięcia się młodych we wszystkie działania życia społecznego i gospodarczego na wsi.

Może spaść na wypadek wojny na nas obowiązek prowadzenia całkowicie gospodarstwa i kierowania życiem społeczno - gospodarczym, a do tego trzeba być przygotowanym, by sprostać obowiązkowi. Już teraz spadły na nasze głowy nowe obowiązki:

1. umasowienie przysposobienia rolniczego,
2. podniesienie produkcji rolnej przez intensyfikację gospodarstw i powiększanie środków produkcji w gospodarstwie,
3. pomoc sąsiedzka przez zespołowe - społeczne działanie nad podniesieniem gospodarczym i społecznym wsi.

Przysposobienie rolnicze, jako najtańszy sposób zdobywania wiedzy rolniczej oraz umiejętności

praktycznego stosowania nowych metod pracy, nowych upraw w gospodarstwie, stanowi własną i naturalną część składową pracy koła młodzieży wiejskiej. Dotychczas jednak jeszcze nie wszystkie ogniwą prowadzą pracę p. r. Obecnie wysuwa się konieczność, by w każdym kole młodzieży wiejskiej powstał przynajmniej jeden zespół przysposobienia rolniczego.

W tych kołach, w których już starsi koledzy prowadzą zespół p. r., winni zorganizować zespół z młodszych kolegów w wieku od lat 15 do 18.

Starsi na wypadek wojny pójdą do wojska, a młodszy pozostaną i na nich spadnie obowiązek pracy w gospodarstwie. Teraz przeto trzeba się uczyć, bo może być zapóźno. W czasie wojny już trzeba umieć prowadzić i kierować gospodarstwem. Niech lato obecnego roku stanie się okresem masowego organizowania zespołów p. r., tak, by akcja przysposobienia rolniczego objęła wszystkie koła młodzieży wiejskiej i zorganizowaną młodzież wiejską od lat 15.

Niezależnie od prac przysposobienia rolniczego cała zorganizowana młodzież wiejska przystępuje do pracy nad podniesieniem produkcji rolnej i powiększeniem środków produkcyjnych w gospodarstwie. Osiągnąć to możemy przez umiejętne przechowywanie obornika, gromadzenie gnojówki, zakładanie kup kompostowych, uprawę poplonów i międzyplonów, intensywne tępienie chwastów i szkodników, uprawę roślin pastewnych, a specjalnie łubinu słodkiego, pielęgnowanie łąk i pastwisk, budowanie silosów i kiszenie pasz, racjonalne żywienie krów mlecznych itd. Równocześnie należy wprowadzać do gospodarstw na wsi powszechniejszą uprawę warzyw, staranniejszą pielęgnację okopowych, zwiększenie uprawy roślin oleistych i białkowych, jak fasoli, grochu i innych. Na wypadek bowiem wojny należy liczyć się z tym, że warzywa będą jednym z podstawowych środków odżywiania ludności wiejskiej, bo inne produkty (jak zboże) pójdą przeważnie na potrzeby wojska.

Każde koło młodzieży wiejskiej winno sobie wybrać jedno, najwyżej dwa zagadnienia z wyżej podanych i powszechnie je przeprowadzić w całej wsi.

Musimy się bowiem uczyć zespołowego działania i zgodności masowych poczynań. Niedawno zostało ogłoszone rozporządzenie o samopomocy rolnej, oparte na naszych, rodzimych wzorach wiejskich.

W tej samopomocy w pierwszym szeregu winno iść koło młodzieży wiejskiej i zespół p. r., pociągając za sobą resztę młodych i starszych, którzy do organizacji nie należą. Zanim powstaną komitety samopomocy rolnej należy dobrowolnie, ochotniczo próbować pracy zespołowej na kilku przynajmniej gospodarstwach, z których koledzy nasi poszli na ćwiczenia rezerwy, lub do uniwersytetu wiejskiego czy szkoły rolniczej. W całym szeregu wiosek buduje się domy ludowe, drogi bite, obowiązkiem naszym winno być zadeklarowanie wspólnie pewnej pracy i solidarne wykonanie jej na rzecz ogólnego dobra społecznego.

W czasie wojny gospodarstw bez gospodarzy będzie więcej, więc trzeba pomagać rodzinom, sąsiadom, koleżankom.

Zadania te są nakazem dzisiejszej chwili. Nie wiemy co nas czeka jutro. Musimy przystąpić co rychlej do realizacji. „Na to, na cośmy mogli czekać wczoraj, dzisiaj już brak czasu“. W tym celu powstał komitet służby rolniczej młodzieży wiejskiej przy Ministerstwie Rolnictwa, złożony z przedstawicieli wszystkich organizacji młodzieży wiejskiej. Komitet ten podjął realizację wyżej podanych prac na rzecz intensyfikacji rolnictwa. Jako odpowiedniki w najbliższych dniach będą organizowane przy Izbach Rolniczych — wojewódzkie, a przy Okręgowych Towarzystwach Organizacji i Kółek Rolniczych — powiatowe komitety służby rolniczej młodzieży wiejskiej, do których wejdą także przedstawiciele wszystkich organizacji młodzieży wiejskiej na szczeblu wojewódzkim i powiatowym.

Podejmując prace służby rolniczej, wykażmy, że nie tylko zdołamy wykonać to, co okres pokoju nam narzuca, lecz również będziemy mogli sprostać wszystkim tym obowiązkom, jakie spadną na nas w czasie wojny.

Stanisław Miechówka

Wszystkie Koła Młodzieży Wiejskiej winny prenumerować Siew i pracować w zespołach przysposobienia rolniczego.

**Koło, które Siewu nie prenumeruje nie może być uważane
 === za członka Centralnego Związku Młodej Wsi. ===**

MŁODA WIEŚ NA DZIAŁA I SAMOLOTY

POW. KOSÓW POLESKI:

Pow. Zw. Mł. Wsi — 20 zł; K. M. W. Glinna — 60 zł; K. M. W. Staniewicze II — 60 zł; K. M. W. Kołońsk — 20 zł; K. M. W. Jaglewicze — 20 zł; K.M.W. Ostrówek — 40 zł; K. M. W. Białowicze — 20 zł; K. M. W. Woroniłowicze — 20 zł; K. M. W. Bereźnica — 20 zł; K. M. W. Piaski Stare — 20 zł; K. M. W. Kowale — 20 zł; K. M. W. Michnowicze — 20 zł.

POW. STOPNICA:

Koło Młodzieży Wiejskiej C. Z. M. W. wspólnie z K. M. W. „Wici“ — 20 zł.

POW. GRÓJEC:

K. M. W. w Koniach — 20 zł; K. M. W. w Grochowej — 20 zł; K. M. W. w Dębju — 20 zł; K. M. W. w Kruszewiu — 20 zł; K. M. W. w Kukałach — 20 zł; K. M. W. w Górach — 20 zł.

Kol. Ignacy Grzywacz — 60 zł.

Kol. Stefan Pachocki — 20 zł.

POW. MIECHÓW:

Koła Młodzieży Wiejskiej: w Wawrzeńczycach (23 członków) i Złotnikach (56 członków) wspólnie z kołem w Stręgorzycach zorganizowały wspólną kwestę 3 maja, uzyskując 27 zł 90 gr na dobrojenie armii polskiej.

POW. ŁĘCZYCA:

Zarząd Pow. Z. M. W. w Łęczycy — 34 zł.

K. M. W. Mętlew — 20 zł; K. M. W. Prawęcice — 17 zł; K. M. W. Marynki — 17 zł; K. M. W. Łubnica Nowa — 17 zł; K. M. W. Sierpów - Konary — 17 zł; K. M. W. Parzęczew — 17 zł; K. M. W. Kuchary I — 17 złotych.

Instruktor pow. Z. M. W. — 17 zł.

W BOLESNĄ ROCZNICĘ

W dniu 31 maja br., upływa 2. lata od zgonu śp. Kazimierza Stańczykowskiego.

Młodym był śp. Zmarły, gdy od nas, z gromady ruchu młodowiejskiego odchodził. A przecież chociaż w 36 latach zamknęła śmierć Jego żywot, uczynił tyle, że i za kilkadziesiąt lat życia niejednego człowieka wystarczy.

Czy to przeczcucie zgonu w młodości, rozpałało w Nim żarliwość społecznego działania, by jak najwięcej dokonać? Czy w duszy krzeszały się ognie, co Go parły do prac w środowisku, z którego wyszedł?

W każdym wypadku sądząc działanie po myśli, która je wywoływała i wynikach, stwierdzamy, że był to dobry obywatel, działacz społeczny dużej miary, człowiek nieskazitelny, siłą swą i przekonania czerpiący zawsze z czystych, ożywczych źródeł.

Stratę Jego życia odczuliśmy szczególnie boleśnie. Był bowiem jednym z twórców podstaw ideo-

wych naszej Organizacji, a w czasie utrwalania i poszerzania ogniw ruchu młodowiejskiego niestrudżonym bojownikiem naszej chłopskiej sprawy na wsi.

Miał ogromną wiarę w jej zwycięstwo. Pogłębiał ją i rozpałał w naszej młodowiejskiej gromadzie, dozbierał nią, gdzie tylko mógł, organizację.

Działanie społeczne u śp. Kazimierza Stańczykowskiego było czymś naturalnym, z powołania się wywodzącym, ideowym bez cienia interesu osobistego. Wartość ta decydowała o czystości i prostolinijności pracy. Bez załamania, przeskoków, zmiany kierunku, wykreślonego twardo, nieugięcie.

Na szlakach prac ruchu młodowiejskiego, postać śp. Kazimierza Stańczykowskiego zawsze jaśnieć będzie światłem odrodzenia, budować siłą zdobywcę i ofiarą złożoną z własnego zdrowia na rzecz służby społecznej.

l.

W drugą rocznicę zgonu za duszę

ś. † p.

KAZIMIERZA STAŃCZYKOWSKIEGO

odprawiona zostanie Msza św. w dn. 31 maja br. o godz. 10-ej w kościele Św. Michała w Mokotowie

**Składki na budowę Domu Chłopskiego w Warszawie
można wpłacać przekazem na konto P. K. O. Nr 129**

ZIEMIA GROMADZI PROCHY¹⁾

II.

Nie trzeba się dziwić, że Niemcy nie mogą spać spokojnie, myśląc o dynamizmie ludnościowym Polski.

„Białe noce“ hitlerowskich „wodzów“ są w zupełności usprawiedliwione. Bo jak się tu nie martwić gdy się patrzy na takie, wielce przekonywujące cyfry?

Ludność Polski, to 9% ludności Europy, ale Polska posiada 15% przyrostu naturalnego tejże Europy.

Przyrost naturalny: Polski 409.700. Na 1000 mieszkańców 12,0.

Niemiec 482.000. Na 1000 mieszkańców 7,2.

W Polsce liczącej 34,5 miliona mieszkańców a więc połowę ludności Niemiec, mamy ponad 2/3 urodzeń żywych naszego wroga zachodniego.

Urodzenia żywe: w Polsce 892.300. Na 1000 mieszkańców 26,2;

w Niemczech 1.279.000. Na 1000 mieszkańców 12,0.

Struktura wieku: O młodości szczepowej Polski świadczy przewaga roczników młodych, mały odsetek starszych:

Poniżej 40 lat — w Polsce 75%; W Niemczech — 65 procent.

Powyżej 65 lat — w Polsce 7%, w Niemczech — 14 procent.

Największą dynamikę ludnościową wykazuje Polska wśród dużych narodów europejskich. Na 100 kobiet w wieku 15 — 49 lat przypada przeciętnie w Polsce 10,9; w Niemczech — 5,2²⁾.

Taką prawdę straszliwą dla Niemców mówią te liczby. Przetłumaczmy to na język wojskowy. Otóż ni mniej, ni więcej, znaczy to, że armia nasza, jeżeli chodzi o młode roczniki, na które się najwięcej

w czasie walk liczy, w stosunku ilościowym do wojsk niemieckich nie wygląda pod względem liczebności jak 1:2, ale jak 3:4. W cyfrach tych jest zadatek naszych zwycięstw w przyszłej wojnie z Niemcami.

ZATRUTE ŹRÓDŁA

A dochodzi do tego jeszcze jedno: Niemcy źle odżywiają dziś swe wojsko, pakując wszystkie zapasy w konserwy, którymi będą karmić swą armię dopiero w czasie wojny.

Złe to obliczenie!

Sił fizycznych nie da się zwiększyć w boju przez dobre odżywianie dopiero na froncie, a przeciwnie — człowiek musi jeść pożywne pokarmy przed przystąpieniem do walki. W dodatku znawcy piszą, że owe konserwy psują się bardzo prędko. Po 3 — 4 latach trzeba je wyrzucać na śmietnik.

W ten sposób mamy jeszcze jedną przewagę nad Niemcami: chłop nasz jest już w cywilu lepiej karmiony od niemieckiego. Nie je on wprawdzie mięsa, ale ma pod dostatkiem prawdziwego chleba, podczas gdy w Rzeszy nawet ludzie młodzi chorują od różnych erzatzów³⁾ na żołądek i wątrobę.

PEKNIĘCIA

Mówi się, że Niemcy są zjednoczone.

Tymczasem tak nie jest, bowiem system hitlerowski dzięki swym niemoralnym zasadom wychowania rozbił naród na dwie wzajemnie obce sobie grupy — młodych i starych.

Ogólnie stwierdzają znawcy dynamizmu narodów, że przyszłość hitleryzmu zależy od tego, czy zdoła on przetrwać przez pierwsze 10 lat.

Dlaczego?

³⁾ Sztuczny pokarm, który się wyrabia w fabrykach chemicznych.

1) Kisielewski: Ziemia Gromadzi prochy.

2) Dane wzięte z Kisielewskiego, str. 302—303.

ROZTERKA¹⁾

(DOKOŃCZENIE)

Matka drgnęła, lecz siedziała w miejscu. Tak zostawiłem mieszkanie, wychodzę na wieś, aby przygotować się do pogrzebu. Było to 29 marca 1929 roku o godz. 11 m. 30, wyszedłem na wieś. Gdy o godzinie trzeciej wróciłem, matka siedziała na miejscu jak zostawiłem. Bała się poruszyć z miejsca, bała się trupa swojej najbliższej osoby, bała się nawet popatrzyć na niego, znowu mi powracają do głowy powyższe pytania, tak następuje dzień.

Pożyczam u babuni 10 zł, gdyż mi brakuje do pogrzebu, majstry robią trumnę. Jednego posłałem do miasta po różne zakupy. Posyłam furmankę po batuszkę 6 km., siedząc, przypatrując się jak robią trumnę zemdlałem. Gdy mnie ocucili, poszedłem od trumny, ażeby na nią nie patrzeć się. Ludzi zebrało się z całej wioski, nie wiem czy z współczucia, czy z ciekawości. Dnia tego nie nie jadłem i nikt nawet nie spytał się, czy chcę jeść.

1) Wyjątek z zyciorysu kol. z Wołynia zamieszczonego w II-im t. **Młodego pokolenia chłopów — Józefa Chałasińskiego**. Wyd. Państw. Instytutu Kultury Wsi.

Gdy przywiózł batuszkę, to odłamał od sani dy-szla, musiałem szukać innych sani, to było nie łatwe, gdyż był to jarmark, w bliskim mieście W. i ludzie wyjechali na jarmark. Póki znalazłem sani przyjechałem do cerkwi, uroczystości pogrzebowe kończyły się, ojca mieli zakrywać na wieczność. Ucałowałem obrazek Matki Boskiej, który ojcu był do trumny, popatrzyłem na jego twarz ostatni raz i trumnę zakryto.

Wspomnieć należy, że gdy ojca mieli wynosić z domu, obecni sąsiedzi zaczęli domagać się, aby ojcu włożyć czapkę, której matka nie chciała dać i schowała, zdjąłem z głowy czapkę jaką miałem, dziesięć złotych kosztowała, ze słowami: „Niema ojca nie trzeba czapki“, włożyłem ją ojcu do trumny. Po pogrzebie odbyła się „koncelacja“, tak u nas nazywają kolację po pogrzebie. Musiałem dać 3 litry wódki, znowu nikt się nie spytał nawet czy chcę jeść.

Na kolację pozostało jeszcze kilku ludzi, którzy wmawiali we mnie, abym nie czytał książek ani gazet, a będę gospodarował, nie próbowałem nawet im tłumaczyć, że oni są tymi trupami za życia, którego dziś pochowaliśmy, że u nich płynie nie czerwona, lecz biała krew. Na drugi dzień przychodzi ba-

Oto dlatego, że wódz liczy głównie na młodzież, wychowaną w duchu nowym, hitlerowskim. Straszliwie niemoralny to duch. Oto jak go charakteryzuje Kisielewski w swej książce:

„Po przyjeździe z podróży opowiadałem znajomym o swoich wrażeniach, przede wszystkim o owym zjawisku rozpalania sił przeciw wschodowi i myśli o agresji.

Wiele razy odpowiadano mi:

— Ależ to nie jest nic nowego. To są rzeczy znane. Powracają tylko dawne, przedwojenne metody. To jest jedno i to samo.

Nie, nie jest jedno i to samo. Jest inne i gorsze. Niemcy przedwojenne, cokolwiek można by powiedzieć o ich wiarołomstwie, o ich podstępnie, brutalności i egoizmie, żyły przecież z resztą Europy w kręgu tych samych podstaw cywilizacyjnych. Niemcy mogli złamać traktat albo sojusz, ale zawsze wiedziano tam, że jest to konflikt z ogólnie przyjętą moralnością.

Dziś jest zupełnie inaczej. Powstał tam odmienny, nowy, odrębny, na innych zasadach oparty kodeks moralny. Wyłania się nowy system postępowania ludzkiego. W wielu wypadkach to, co jest dla każdego chrześcijanina grzechem i przestępstwem, tam jest wyniesione do rzędu cnoty i zasługi.

Mógł przedwojenny Niemiec wywłaszczyć Polaka z jego przez wieki posiadanej ziemi ale — jeśli miał trochę poczucia moralnego — wiedział, że uczynił rzecz podłą. W świetle dzisiejszych niemieckich kryteriów moralnych

taki uczynek, uczynek, który przynosi korzyść wspólnocie narodowej, jest zasługą i cnotą“⁴⁾.

W tych warunkach, gdy dzieci zabrała do swych szeregów organizacja hitlerowska, gdy pozbawiła ich zarazem etyki chrześcijańskiej, przenosząc rozbój i międzynarodowy bandytyzm nad prawa sprawiedliwości boskiej i ludzkiej, ojcowie, wierzący w Boga, zostali skłócenii ze swymi synami. I to jest najpoważniejsza rysa, wręcz niebezpieczne dla Rzeszy pęknięcie w owej pozornej i z takim krzykiem rozgłaszanej „jedności“.

Dlatego też starzy są przeciwni zasadom hitleryzmu i „führer“ liczy jedynie na młodzież, którą wychowuje na łupieżców pozbawionych sumienia i nie mających nawet wyrzutów, gdy będą próbowali zagrabić cudze ziemie.

Oto źródła, z których pije dzisiejsze młode pokolenie niemieckie, źródła zatrute. Opici jadem nienawiści hitlerowcy, zakłamani do tego stopnia, że wierzą w kłamstwa, jako prawdę, opętani szaleństwem i butą, dążą do opanowania Europy.

Ale na wszystkich wielkich szlakach ludzkości zło, zagrażające światu, ginęło.

Wypalały je rozpalonym żelazem narody moralne. Gromadziły wszystkie swe siły, stawiały zapory niezłomne, zwoływały się ze wszystkich krańców ziemi. Obcinały macki gadzinowe, przetrzącały śliskie, węzowe grzbiety.

Taki los czeka hitleryzm. Na wszystkich kierunkach swej zachłanności spotka on zawsze naród polski, naród, który w ciągu tysiąclecia druzgotał na polach bitew krzyżackie najazdy.

⁴⁾ Kisielewski, str. 485.

Pismo zawsze trafi do prenumeratora, jeśli przy zamawianiu podawać będziecie dokładne i wyraźne adresy. (Imię, nazwisko lub Koło, miejscowość, poczta, powiat).

bunia i mówi: oddaj 10 złotych! Musiałem sprzedać zboża i oddać zaraz.

Wiosną ów diakon, u którego sialiśmy w spółkę i przygotowaliśmy ziemię do siewu odebrał odemnie tą ziemię i oddał dwum innym ludziom bez dzieci, a bogatsze odemnie, więc zaskarżyłem ich do sądu o odszkodowanie za robotę. Gdy przyszedł dzień rozprawy diakon przysiągł, że ja u niego nie siałem i sprawy ze mną żadnej mieć nie powinien. Sąd wydał wyrok oddalając me powództwo. Do dziś dnia mam wstręt do przysięgi. Nie zraziło mnie to, czytałem dalej książki i gazety, mniej miałem czasu, więc czytałem przy śniadaniu, obiedzie i kolacji. Znowu doniesienie do policji, znowu rewizja, bezskuteczna. Czytam dalej, a nawet piszę do redakcji „Wikna“, gdzie umieszczają moje artykuły i mnie zarachowali do współpracownika kandydata.

W jesieni brat ma przyjąć z wojska, ja zaś w maju stanę przed komisją poborową, cieszę się z tego, że pójdę do wojska, lecz uciecha urywa się, gdyż dostają kat. B. tj. odroczenie, więc gospodaruję. Sąsiedzi mi radzą coś sprzedać i ładnie ubrać się, bo jak brat przyjdzie, to nic nie da sprzedać; rad tych

nie słucham, mówię, że gdy przyjdzie brat i zastanie gospodarkę ładną, to on zacznie gospodarować, a ja na siebie zarobię. Więc trzymamy dwoje koni (wiosną padła krowa, więc kupiłem drugą), 1 krowę, 1 jałówkę, 2-je świń, 8 szt. owiec. W jesieni, gdy z pola wszystko było zebrane, przyszedł brat z wojska, więc po przyjęciu go oprowadziłem po gospodarce, pokazałem mu wszystko i powiedziałem: „Gdy ty miałeś iść do wojska nas pracowało trzech, gospodarka była mniejsza, gdy poszedłeś do wojska ja pracowałem z ojcem, w ostatnim roku pogrzebałem ojca, zapłaciłem wszystkie długi, gospodarowałem sam, więc miałeś przedtem więcej czasu na hulanie, ubierałeś się z ogólnych dochodów. Teraz masz gospodarkę, i gospodaruj, a ja odpocznę, t. j. trochę pohulam. Na siebie zarobię, a ty trzymaj gospodarkę. Brat uściska mi rękę.

Więc teraz mam więcej czasu, poświęcam go czytaniu i na zebraniach po wsi podburzając ludzi przeciw pełnomocnikom wiejskim, którzy roztrącają pieniądze za kamień sprzedany i piasek. Wreszcie zebrania gromadzkie wybierają mnie przewodniczącym komisji rewizyjnej do spraw gromadzkich dokładam do tego dużo czasu i odkrywamy naduży-

NAD GRANICĄ

Polacy, mieszkający w Niemczech, są skazani na zagładę.

Ci, którzy nie wytrzymują prześladowań i godzą się na zniewolenie swych rodzin, są traktowani lepiej. Ci zaś, którzy otwarcie przyznają się do polskości, są tępieni bez miłosierdzia.

Szczególnie w pasie nadgranicznym (szerokości 150 klm) nie ma mowy o tym, aby Polak mógł się utrzymać. Nie wolno mu kupować na tym terenie ziemi, a rolnicy - Polacy, mieszkający w tym pasie, są wydziedziczani za pomocą środków, o których się nawet nie śniło Bismarkowi.

Oto niektóre z tych tortur.

W swoim czasie Niemcy wydali ustawę, że gospodarstwa rolne muszą być należycie uprawiane. Cały rok też trwa kontrola nad zasiewem, orką, bronowaniem. Specjalni urzędnicy badają gęstość obsiewu, wysokość zboża. Oczywiście, w każdej chwili, gdy tylko zauważą najdrobniejsze uchybienie, natychmiast dyskwalifikują gospodarzkę Polaka, któremu odbiera się ziemię. Odebranie gospodarstwa może również nastąpić z powodu zadłużenia. Niemcy wykorzystują to prawo w całej rozciągłości, nawet przy najdrobniejszych długach.

Znany jest wypadek, że zagrabil ziemię właścielowi - Polakowi, który zadłużył się na 26 marek!

HITLEROWSKA LICYTACJA

Jak podli są hitlerowcy, to najlepiej o tym świadczą tzw. licytacje majątków, których właścicielami są Polacy.

Kisielewski podaje w swej książce taki oto przykład:

„Dzieje się tak: obstawiają rolnika wszystkimi utrudnieniami, odmawiają pożyczek, nie dają pracy na przednówku, żądają nagle z dnia na dzień zwrotu udzielonych pożyczek. Wszystko po to, aby przyszło do licytacji. I do licytacji dochodzi. Na sumę naprzykład 800 marek. Nie-

szczęśliwy człowiek wnosi do landrata*) podanie, aby mu pozwolono stanąć do licytacji o własną ziemię. W międzyczasie zdobył trochę grosza. Ale landrat odmawia. Wobec tego wnosi podanie żona właściciela. Jej pozwalają. Pozwolenie jednak opiewa wyraźnie na sumę 880 marek. Przychodzi do licytacji. Kobieta ofiarowuje owe dozwolone 880 marek. Ba, ale od czego jest pan landrat. Ten zjawia się i woła: „Ja daję 900 marek!”. Tamta ma usta zamurowane wysokością pozwolenia. I ziemia cała, majątek, który wart jest kilka tysięcy, przechodzi na pana landrata za 900 marek¹⁾.

Podobnej grabieży dopuścili się Niemcy na dzierżawcach Polakach. Kradzież miała następujący przebieg:

„W maju wyszła ustawa — czytamy w książce Kisielewskiego — wszystkie dzierżawy muszą mieć potwierdzenie landrata. Więc w odpowiednim czasie pownosili Polacy podania o rejestrację. I wszystkim, niemal bez wyjątku, przesłano decyzję: dzierżawy są rozwiązane z natychmiastowym wykonaniem. Na osiem tygodni przed żniwami odebrano Polakom dojrzewającą ziemię i oddano Niemcom. Bez odszkodowania. Formalnie od tej decyzji można się było odwołać w ciągu dwóch tygodni do... tego samego landrata. Polacy się odwołali. Lecz zanim jeszcze upłynęły te dwa tygodnie, już sprowadzano z głębi Rzeszy niemieckich osadników i oddano im dzierżawy. Wcale dobrze trafili ci osadnicy: tylko przyjechać i bez fady zebrać wypracowany przez innych plon²⁾.

„SPRAWIEDLIWY“ EGZAMIN

Nie inaczej też wyglądają prześladowania, mające na celu niedopuszczenie Polaków do rzemiosła.

*) starosty.

1) Kisielewski, str. 452.

2) Kisielewski, str. 450.

cia w sprawach gromadzkich. Całe zło pełnomocników pada na mnie, zostaję napadnięty przez pijaków naporzonych przez przeciwników i pobity do nieprzytomności, wieś protestuje, lecz ja muszę być ostrożnym, gdyż zagrażają życiu.

Gdy jestem tak zajęty sprawami gromadzkimi, brat gospodaruje w domu, sprzedał już owce, świnię, jałówkę, patrzę się, załuję, dlaczego nie wierzyłem, że brat przyjdzie z wojska z doświadczeniem. Więc protestuję przeciwko takiej gospodarce. Klutnia w domu, idę do szosy na zarobki, wożę taczkę kamieni, piasek, brat z matką z domu nie dają mi jeść, żywię się u sąsiadów, wreszcie padam wycieńczony z głodu i rzucam pracę na szosie. A idę do pracy do owego majstra, który robił trumnę na ojca, gdyż mu jeszcze nie zapłaciłem, a on muruje dom, zrazu podnoszę kamienie, później zostaję zakwaterowany na murarza, więc nim do dziś dnia pozostaję.

W jesieni następuje podział majątku pomiędzy bratem, matką i mną, jest tylko dwoje koni, jedna krowa oprócz nieruchomości, dostaję 1 konia i pół woza, tak samo brat, zaś matka krowę. Matka gospo-

daruje z bratem, ja sam. Zapomniałem wspomnieć, że brat gdy wrócił z wojska, znowu zaczął chodzić do tej kobiety, do której chodził przed wojskiem, u niej to wsiąknęła moja praca, gospodarka. Nie było wyjścia, konia musiałem sprzedać (naturalnie bratu), sam w zimie robiłem stolarkę, później u jednego przedsiębiorcy studzien kopalem studnię.

Na rok następny przyroda zmówiła się z ludźmi.. grad mi wybił wszystko zboże, a niepowodzenia tak mnie dowiodły, że nie tylko gazety, ale chleba nie mam za co kupić, bywają czasy na wiosnę, że dwa dni nic nie jem, jestem zły na cały świat, brak roboty. A czas mówi: nie pracujesz, nie jedz. Nareszcie w sąsiedniej wsi zgodziłem się kopać studnię za pół darmo, wiosnę przeżyłem, ziemię swoją oddałem w spółkę, na następny rok na komisji poborowej dostałem kat. „C“ więc muszę płacić 20 zł podatku wojskowego rocznie, przychodzi sekwestrator, opisuje mi drzewo i kamień, który mam na budowę domu. Na szczęście zgodziliśmy się budować dom u jednego gospodarza. Pracujemy, los uśmiecha się, w jesieni sam zasiałem zboże (żyto), biorę się do gospodarki. W zi-

A oto przykład pytań, stawianych dzieciom polskim na państwowym egzaminie rzemieślniczym:

— Kto to był Kopernik?

— Astronom polski.

— Żle, nie zdałeś.

Drugie pytanie:

— Jakimi ziemiami są Pommern, Schlesien, Grenzmark - Posen ²⁾.

— Polskimi.

— Żle, nie zdałeś.

Trzecie pytanie:

— Którą z rządu Rzeszę mamy teraz w Niemczech?

— Trzecią Rzeszę.

— Dobrze. A co będzie po tej Trzeciej Rzeszy?

Chłopak myśli chwilę intensywnie i mówi:

— Po Trzeciej Rzeszy będzie Czwarta Rzesza.

— Falsch! Drittes Reich wird schon ewig dauern ⁴⁾.

Chłopak nie zdał, jak zresztą każde dziecko polskie, ale teraz po Anschlussie powinni tego chłopca odszukać i dać mu złoty medal za jasnowidzenie ⁵⁾.

Tak krwawi pogranicze niemieckie. Takie jest męczeństwo Polaków pod pięścią germańską. Ale pamiętać trzeba o jednej dziejowej, zawsze spełniającej się prawdzie: każda krzywda zwraca się przeciw temu, kto ją wyrządził.

Zło, wyrządzone Polakom, zwróci się przeciw Niemcom.

Ludwik Stańczykowski

²⁾ Pomorze, Śląsk, Poznańskie.

⁴⁾ Żle. Trzecią Rzesza będzie już trwać wiecznie.

⁵⁾ Kisiielewski, str. 454.

O STROJACH LUDOWYCH

„Wiejska dziewczyna, w tym wiejskim stroju, najładniej wygląda w świecie, jako na miedzy ta róża polna, jako to łąkowe kwiecie“.

Tak mnie od kilku dni ciągnie ta piosenka prześladowuje, że choćbym nie chciała, gdziekolwiek się ruszę wślada za mną chodzi i śpiewać ją muszę. Wstaje rano z tą melodią i słowami na ustach, dzień cały przy pracy jest mi towarzyszką — z jej nutą w sercu do snu się kładę...

I nie wiem czemu...

Może dlatego, że się teraz całym

światem rozśpiewała wiosna i omotała mi duszę jedną z tysiąca tych melodii radosnych, co to początek wzięty z szmeru traw, mleczków i kaczęńców łąkowych, zadrgały mocniej bielą kwitnących sadów i buchnęły gromką, potężną pieśnią w borach. Może dlatego, że w melodii tej i słowach jej widzę Polskę całą — całą polską wieś.

Może dlatego...

I tak mi się coś — w duszy rozgadało, rozkrzyczało, że chyba podzielię się tym z wami.

Nie o piosence Wam powiem, ani o radości życia i potędze jaka z

niej bucha — o tym kiedyś, innym razem... Na co innego chcę Waszą, Koleżanki, zwrócić uwagę.

Z pewnością najbardziej aktualnym i jednym z największych kłopotów dziewczęcych (jeśli to kłopotem nazwać można) jest sprawa stroju letniego.

I nie ma pewnie takiej, która by nie pomyślała — jak się też na lato wystroi. Z matusią te sprawy obgaduje dokumentnie, a do miasta poleci w targowy dzień, żeby też obejrzeć najmłodniejsze materiały — a może przy tym i kupić jakie „piękności“.

mie znowu kopię studnię. Gdy zrobiło się troszeczkę lepiej, znowu biorę się do pracy społecznej, czytam gazetę.

We wsi rzucam hasło, oddzielić parafię swojej wsi od wsi sąsiedniej, objednałem koło siebie całą wieś; robimy starania, nareszcie otrzymaliśmy przeznaczonego nam batuszkę, budujemy mu dom murywany, podnoszę pytanie o szkole, gromada zgadza się, idą składki, budujemy szkołę, budujemy też dla batuszki stodołę. Jakoś praca idzie weselej. Od gromady otrzymałem 10 zł jako nagrodę za pracę i w domu z reformy rolnej nabyłem jeszcze jeden ha ziemi rolnej w dzierżawę, którą już trzymam trzy lata i staram się ją wykupić, gdyż na wiosnę 1937 r. myślę na niej pobudować się, lecz jakoś nie mogę dostać pozwolenia na to. W czasie tych przejść czytam gazetę lwowską „Nowe Seło“, która dużo rozpisuje o doli wsi, bezpartyjna, widzę, że dobrze pisze, lecz jeszcze b. daleko do poprawy tą drogą. Mam grunt pod nogami we wsi, pragnę czynu, więc nachodzę ochotników, organizuję Ochotniczą Straż Pożarną we wsi.

Pewnego razu został nadesłany do wsi okazowy Nr. „Młodej Wsi — Młodoho Seła“ z Łucka, przeczytałem go uważnie raz i drugi, podobało mi się ono. Idę więc do wsi, gdzie są koła, rozpytuje się jak? co? wreszcie dowiaduję się o ruchu młodzieżowym na wsi, dostaję statut W. Z. M. W. i organizuję Koło Młodzieży Wiejskiej, po dłuższych staraniach dnia 8 grudnia 1935 roku zostaje otwarte u nas w jednej z najciemniejszych wsi K. M. W. z 14 członkami, do lutego 1936 roku po kilku nieudanych sporach z prywatnymi osobami 6 członków odpada, pozostaje 8, w lutym tegoż roku 1936 zostaje odkryta moim staraniem O. S. P.

W Kole zostałem wybrany prezesem i przodownikiem P. R., zaś w Straży sekretarzem. W domu brat ożenił się. W Kole niejednokrotnie osoby starsze rzucają mi pod nogi belki, które zawsze staram się odrzucić. W domu stawia się nadal do mnie nieprzychylnie, gdy brat z żoną i matka oddalają się gdzieś od domu, a ja w domu, to przywołują babunię, która mnie śledzi niby złodzieja, uczęszczam na uniwersytet niedzielny, gdzie biorę w dyskusji zaw-

PRZEZ SITO

W NIEMCZECH WYBUCHNIE BUNT

KATOWICE. — Polacy, przybywający ze Śląska Opolskiego opowiadają, że cała Rzesza zasłana jest ulotkami malującymi katastrofalne położenie gospodarcze państwa. Ulotki te są wymownym dowodem działalności różnych sił w społeczeństwie niemieckim.

Ulotki redagowane i rozrzucone niewątpliwie przez dawnych socjaldemokratów i komunistów niemieckich, przepowiadają nieunikniony wybuch rewolucji w Niemczech. W ulotkach tych wymienia się, że druk banknotów przez „Reichsbank“ bez pokrycia osiąga obecnie 60 miliardów marek niemieckich. Ulotki wymieniają, że 80 procent produkcji idzie na zbrojenia i wojnę. We wszystkich miastach niemieckich daje się odczuwać coraz większy brak żywności, albowiem rolnictwo niemieckie nie może wyżywić całej Rzeszy, a skarb państwa nie ma czym płacić zagranicy za import artykułów żywnościowych. Polska chętnie by sprzedawała Niemcom zboże, mięso, jaja i masło, lecz rząd Rzeszy nie ma czym płacić. Miała być zapłata w maszynach, ale tymczasem maszyn tych nie ma, albowiem najważniejsze surowce metalowe idą wyłącznie na armaty.

Nadmierne podatki rujną mieszczan niemieckich. Nadzieja powe-

(Dalszy ciąg na str. 369)

... I widzi już siebie w modnie uszytej sukni z jakiegoś „krep-matt“, czy innego „Organti“ albo „tafty“, na zjeździe powiatowym, na zebraniu, wieczornicy kołowej, na majówce...

To jest wytłumaczone, boć przecie każda z nas ubrać się lubi i jedna przez drugą na wyścigi wymyśla w co by się ubrać, żeby Jąskowi głowę zawrócić.

Ciekawa jestem jednak, czy wiele koleżanek pomyślało o czymś piękniejszym od wszystkich sukieneczek i fatałaszków, — o czymś, w czym dziewczyna „najładniej wygląda w świecie“: o stroju ludowym?

O barwnej spódnicy w pasy, czy kwiaty o bieluśkim fartuszką, o śnieżnej bluzeczce, czy sukience lnianej, wyszytej regionalnym haftem.

A przecie to takie piękne i pełne życia, takie radosne i świeże, — takie jasne i takie nasze!

Nasz regionalny strój ludowy i ludowa piosenka, to przecie nasza duma!

To jedno z tego, co nam pozostało z naszej rodzimej kultury ludowej, co nas wybitnie odróżnia od innych warstw, co nie dało się zmóc kulturze miejskiej, maszynom i stali...

Piękno i potęgę wsiowego ducha widzi się, czuje i tęskni do tego wszystkiego wtedy, gdy się jest od tego daleko, gdy nie ma nadziei powrotu do tych naszych cudów.

Wszystkie prądy płynące z miasta, kulturę naszą paczą i tamują jej rozwój.

W sekcjach, na zebraniach omówmy zagadnienie stroju ludowego, pieśni ludowej, żeby wyrobić sobie swój pogląd na te sprawy i stosunek do nich.

Każda wieś prawie, a już każdy powiat z pewnością, zna swój piękny, regionalny strój ludowy. — Więc te wszystkie śnieżne, haftowane koszule, czy bluzeczki, sute spódnice, fartuchy, pęki wstążek tęczyowych i mieniących się, brzęczących koralu sznury.

Jedne są bardziej bogate i pyszne, inne skromniejsze trochę w zależności od tego, gdzie jaki lud i jaka ziemia, — ale wszystkie one jednakowo jasne i proste, jak proste są serca chłopskie i chłopskie dusze.

Chłopskość swą okażmy także i w tym, że się po chłopsku będziemy stroić: w lnianą sukienkę, w barwną spódnice.

Odbywają się teraz zjazdy powiatowe, na które skrzykujemy się gromadnie do powiatowych miast, by podzielić się ze sobą tym wszystkim, co zdobyliśmy dla ducha przez rok cały, by ujrzeć się w całej swej sile, nacieszyć oczy i serca.

Patrzeć na nas będzie zewsząd wielu ludzi, którzy wsi nie rozumieją. Przemówimy do nich pieśnią naszą chłopską i liczbą zwrócimy ich uwagę, ale wtedy, gdy

sze udział. Pewnego razu, gdy zreferowałem książkę St. Przybyłowskiego „Chłopi pod panowaniem bolszewickim“, zyskuję dużo sympatyków dla siebie. Uważany jestem na uniwersytecie za coś wyższego. We wsi uważają mnie za tajnego policjanta, a więc skrywają się odemnie z różnymi niedozwolonymi rzeczami, jak zapalniczki, tytoniem, „samacierką“ itd.

W roku 1936 początki roku przelomowego we wsi pod względem oświatowym, robimy przedstawienia, którego we wsi nikt nigdy nie widział, ciężko idzie z amatorami, którzy nigdy nawet nie widzieli sceny, lecz po dłuższych trudach udaje się. W Kole zwiększa się liczba członków, w tymże roku mają u nas poświęcić zbudowaną szkołę, do której póki budowali, też nie mało trudu dołożyłem. Wiosną jadę na kurs spółdzielczy w Wiśniowcu, który ukończyłem jako pierwszy słuchacz. A więc po kursie zaczynam nową pracę, organizowania spółdzielni.

Był w domu czyli położenie materialne polepszyło się, więc poświęcam dużo czasu organizacjom,

dwa dni w tygodniu poświęcam pracy społecznej. Robię kilkakrotnie zebrania spółdzielcze. W Kole wygłaszam zawsze referaty na temat spółdzielczości. Nareszcie przyszło poświęcenie szkoły, wygłaszam referat na poświęceniu „O znaczeniu szkoły i oświaty na wsi“. Urząd gminny od tego czasu patrzy się na mnie lepszym okiem, a mianowicie, staram się, aby dożynki rejonowe odbyły się u nas, i tak się stało, więc trzeba pomocy, lecz sołtys sobie to lekceważy, więc wójt nacisnął sołtysa, że sołtys zaczął patrzeć na nas przychylniej, traktuje nas jako gromadę a nie zbiorowisko. Dożynki odbyły się uroczysto, wzięło w nich udział około 1.000 osób. Na dożynkach śpiewaliśmy pieśń, przy składaniu wieńca własnego mego układu. Później brałem udział w gminnym komitecie rolnym, wysuwając nawet pewne wnioski. Wieś zaczęła patrzeć się na mnie przychylniej, bo zobaczyła, że młodzież nie traci czasu darmo w Kole, a uczy się jak żyć. Pomogło mi to zdobyć ufność i wiarę gromady.

(PRZEZ SITO)

(Dalszy ciąg ze str. 368)

towania wydatków zbrojeniowych nowymi zaborami na wschodzie, zawiadła, ponieważ Polska bronić będzie swoich ziem armatami.

W dalszym ciągu stwierdzają, że jeżeli Trzecia Rzesza powróci do gospodarki pokojowej, to znowu będzie miała 6 milionów bezrobotnych zatrudnionych obecnie przy zbrojeniach. Jeżeli zaś Hitler podejmie próbę wykonania planów zaborczych na wschodzie, podobnie jak to uczynił z Czechami i z Kłajpedą, to wybuchnie wojna, która oznacza zupełną już zagładę państwa i narodu niemieckiego. Oto ślepa ulica, w którą zapędził Hitler naród niemiecki.

PROPAGANDA W POCIĄGACH

KATOWICE — Przejeżdżający za przepustkami do pracy w hutach niemieckich górnicy i hutnicy polscy, opowiadają, że od kilku tygodni niewykryci dotychczas sprawcy w wagonach pociągów kursujących w Rzeszy, malują żrącą farbą napisy przeciw Hitlerowi i całemu reżimowi Rzeszy. Ponieważ napisów tych kolejarze niemieccy nie mogą wywabić, wagony z hasłami antyniemieckimi trzeba wycyfywać.

W ten sposób wycyfano cały pociąg tranzytowy idący przez Piłę via Pomorze do Prus Wschodnich. Na dworcu w Pile wszystkim pasażerom kazano przesiąść się do innego pociągu, ażeby wagony z napisami antyhitlerowskimi nie przedostały się przez Polskę do Prus Wschodnich.

Tego rodzaju propaganda przeciw reżimowi sprawia wiele kłopotu kolejniemu niemieckiemu i wywołuje zrozumiałe wrażenie w całym społeczeństwie niemieckim.

ERSATZ - MYDŁO ²⁾

PRAGA — Na rynku tutejszym pojawiły się pierwsze partie mydła namiastkowego, wyrabianego według wzorów niemieckich. Mydła sprzedawanego tu dotychczas zupełnie brak.

DROŻYZNA I GŁÓD W CZECHACH

PRAGA — Pomimo ostrych zarządzeń władz fala drożyzny wzrasta nadal. Zwyżka cen spowodowana

staniemy obok siebie w jednakowych strojach, wszystkie jak jedna, podobne do siebie.

A jakże dotychczas wyglądałyśmy na naszych powiatowych i wojewódzkich zjazdach?...

Byłam raz na takim zjeździe — i wiecie — tak mi jakoś głupio było, iż choć sam zjazd się udał, wróciłam do domu niezadowolona.

Przybyła na zjazd b. liczna grupa koleżanek, ale doprawdy nie można było powiedzieć o nich, że są córkami wsi. Wymalowane i wystrojone w jakieś cudaczne kapelusze, woalki, klosze i falbaneczki. Z przyjemnością patrzyliśmy na grupkę czerwonych chustek, co się skądś między nimi zaplątały.

Bo wiecie, nie wierzyłam jeszcze wtedy, by dobro wsi szczerze na sercu leżało temu, kto przynależności do niej i swej chłopskości nie ujawnia nazewnątrz, a propaguje bezwartościową tandetę.

A weźcie pod uwagę to, jak myśli o nas miasto i ci wszyscy, których sercu wieś jest jeszcze daleka i nieznaną.

Gdy widzą, że my ich we wszystkim naśladujemy, czy wierzą we wszystkie wartości kulturalne

wsi, o których tak dużo się mówi?

I tutaj znów przypominam zasadę: mniej słów, a więcej czynu, bo nie wierzą słowom, że serca nasze w jeden rytm biją, że do jednego dążymy, — jeśli jednolitości i jedności chłopskiej, nazewnątrz nie ujawnimy.

O jednolitości tej i o wsi całej, powiedziały wiele mieszkańcom miast kongresy: warszawski, lubelski i kielecki, gdzie wystąpiliśmy prawdziwie jednolicie.

Miasto zobaczyło wieś i z pewnością inaczej teraz o nas myśli i mówi, choć nam na jego opinii nie zależy.

Kongresy położyły kres wszystkiemu co było obce — cudze, a ukazały prawdziwe piękno, jakie wieś posiada.

Teraz już nasze zjazdy inaczej wyglądać będą. Przyjedziemy ze wsząd jednakowo wystrojone: w lniane bluzeczki i sukienki, w barwne wstążki, chustki i korale.

Niech każda sekcja rozejrzy się za swoim regionalnym strojem. Każdy powiat ma swój strój i każdy „po swojemu“ się wystroi.

A więc do roboty, póki czas!

Wierzchoń Aurelia

NIE USTAJMY W ROBOCIE

(PRZYPOMNIENIA DLA KOLEŻANEK)

Wśród przygotowawczej pracy płynął nam okres jesienno - zimowy. Nie spostrzegłyśmy się nawet, a tu już i maj się kończy. Zdawałoby się niektórym, że teraz nie ma nic do roboty w sekcjach koleżanek, bo i czasu jest niewiele. Robota w polu.

BRAKIEM CZASU TLUMACZY SIĘ PRÓŻNIACTWO

Jeśli robotę zorganizujemy sobie i podzielimy ją między siebie, to czasu wystarczy na wszystko. Wykonujemy to coś w okresie jesienno - zimowym postanowiły, do czegośmy się przez czytanie książek, czasopism, wygłaszanie pogadanki i referatów przygotowywały. Przede wszystkim przeprowadzić lustrację w sekcjach koleżanek (prac zespołu konkursu czystości mieszkań). Tak to prowadzimy, żeby żadna ze zgłoszonych koleżanek nie wycyfała się z konkursu. Dokładny spis koleża-

nek i ich adresów należy jeszcze raz przesłać do powiatowej sekcji koleżanek, by przewodnicząca wraz z higienistką czy lekarzem powiatowym, mogła u wszystkich (nie pomijając żadnej) koleżanek przeprowadzić inspekcję (przeгляд pracy). Wewnętrzne lustracje konkursu czystości mieszkań, powinna przeprowadzać przewodnicząca miejscowej sekcji koleżanek. Dobrze byłoby, żeby koleżanki o wynikach i trudnościach przy przeprowadzaniu podobnej inspekcji u siebie, napisały do **Siewu**. Trzeba zaznajomić z tą pracą wszystkie koleżanki w całej Polsce, bo jeszcze nie we wszystkich Wojew. Zw. ta forma pracy jest stosowana.

WPROWADŹMY TEN ZWYCZAJ

Koleżanki muszą dołożyć wszelkich starań, aby na zjazdach powiatowych i wojewódzkich występowały w jednolitych strojach. O tym szeroko pisało się w artyku-

²⁾ ersatz - mydło jest to mydło nieprawdziwe z domieszkami.

(Dalszy ciąg na str. 370)

(PRZEZ SITO)

(Dalszy ciąg ze str. 369)

jest m. in. brakiem poszczególnych artykułów. Brak całkowicie materiałów tekstylnych³⁾, pojawiły się natomiast już materiały syntetyczne⁴⁾, obuwia, szeregu artykułów spożywczych, węgla itd. Zwyżka cen niektórych artykułów dochodzi do 100 procent.

W związku z tym liczne przedsiębiorstwa zmuszone były do wypłacenia robotnikom specjalnego dodatku drożyznianego.

„LINIA ZYGFRYDA“ JESZCZE NIE ZOSTAŁA WYKOŃCZONA

Podróż inspekcyjna, podjęta przez kanclerza Rzeszy i generała Brauchitscha do zachodniego pasa fortyfikacyjnego ujawniła szereg poważnych zaniedbań w systemie umocnień linii Zygryda. Według najbardziej autorytatywnych stwierdzeń, niektóre odcinki zwłaszcza na północy, nie są jeszcze gotowe. Władze wojskowe Rzeszy zarządziły przyspieszenie budowy niewykończonych jeszcze odcinków linii Siegfrieda, która ukończona ma być ostatecznie najdalej do 1 lipca br. Na termin ten kładł szczególny nacisk kanclerz Hitler.

ZABÓJCZE WARUNKI PRACY PRZY BUDOWIE LINII

Grupa robotników niemieckich, zatrudnionych przy budowie północnego odcinka linii Zygryda, przedostała się w tych dniach na teren Holandii. Robotnicy są wycieńczeni pracą. Według ich opowiadań, warunki pracy przy budowie wschodniego systemu umocnień są wprost niewolnicze. Czas pracy wynosi 12 godzin. Robotnicy pracują na dwie zmiany, przy czym żadnemu z robotników nie wolno zejść z posterunku, dopóki nie przyjdzie jego zastępca. Wskutek tego zdarza się niejednokrotnie, że robotnik musi przepracować pełne 24 godziny i często jeszcze następnego dnia musi o swoim czasie znów stanąć do pracy. Na naszym odcinku zdarzyło się — opowiada pewien robotnik — że 6-ciu robotników zemdlało z głodu i wycieńczenia. Niezadowolonymi zbiegami zaopiekował się holenderski komitet pomocy ofiarom faszyzmu.

³⁾ materiały tekstylne, czyli płótno na ubranie.

⁴⁾ materiały syntetyczne są wykonane z gorszego surowca (stare szmaty, pokrzywę).

(Dalszy ciąg na str. 371)

łach dyskusyjnych o zabawach, a w dzisiejszym numerze mówi o tym kol. Wierzchoniówna.

Zbliżają się sobótki. Tutaj koleżanki mają pole do popisu. Całe urozmaicenie programu i sposób urządzenia tej imprezy, należy w dużej mierze od naszej pomysłowości. I o tym trzeba wcześniej napisać do Siewu, jak to urządzimy.

Do koleżanek będzie należało zajęcie się małymi dziećmi, które do szkoły jeszcze nie chodzą. Trzeba wykorzystać ciepłe i słoneczne niedziele, zebrać we wsi dzieci i pójść z nimi na łąkę, czy do pobliskiego lasu i urządzać im zabawę. Porozmawiajcie z nimi. Urządzić z nimi przedstawienie (oczywiście wybrać sztukę stosowną do wieku i rozwoju umysłowego dziecka). Postarać się, aby we wsi był dziecięcy w okresie wakacji wtedy zwłaszcza, kiedy nasze matki są zajęte pracą przy żniwach. Dziecińce możemy zorganizować wspólnie z kołami gospodyń. C. O. K. G. W. organizuje kursy dla kierowniczek dziecińców letnich. Wiele z naszych koleżanek jest na tych kursach. Będą mogły po ich ukończeniu prowadzić dziecińce nawet w swojej wsi.

Trzeba nawiązać ściślejszą współpracę z kołami gospodyń wiejskich, jako najbliższą nam organizacją. Wszystkie wystawy, pokazy naszych prac z kursów kroju i szycia, pieczenia, przetworów, powinnyśmy zorganizować wspólnie z kołami gospodyń.

Poza specjalnymi naszymi pracami (kobietymi), obowiązują nas wszystkie inne, jakie podejmuje koło młodzieży wiejskiej. Nie możemy uchylać się od robót, jakie prezes czy członek zarządu koła na nas nakłada.

Wspomiałam o pracach koleżanek, które nas będą obowiązywały tak w czasie wojny jak i pokoju.

Ale obok tych jeszcze inne nas czekają. Mężczyźni pójdą na front, a ich miejsca w gospodarstwie obejmą kobiety. Wojny jeszcze nie ma, ale już od dzisiaj musimy się przygotowywać — musimy ich zastąpić na próbę.

ZALECENIA WYDZIAŁU KOBIECEGO C. Z. M. W.

W związku z przygotowywaniem kobiet do zastępczej służby

na wypadek wojny, Wydział Kobiecy C. Z. M. W. prowadzi pracę przygotowawczą w kierunkach:

- a) oświatowo - propagandowym,
- b) opieki nad matką i dzieckiem,
- c) zdrowia i higieny,
- d) gospodarczym,
- e) służby łączności i bezpieczeństwa.

W każdym Woj. i Pow. Związku, w których są zorganizowane sekcje koleżanek winna być wyznaczona koleżanka odpowiedzialna za ten dział pracy. Całą akcją w zakresie przygotowania kobiet do zastępczej służby na wypadek wojny — należy prowadzić w ścisłym porozumieniu z organizacją kół gospodyń.

1) Należy przeprowadzić na zjazdach, kursach, konferencjach i w kołach młodzieży pogadanki na tematy, związane z przygotowaniem kobiety do obrony kraju, jej obowiązków, postawy moralnej. O pomoce — podręczniki do wykonania tego polecenia, starać się w miejscowym zarządzie wojewódzkim, powiatowym czy gminnym L. O. P. P., w Zarządzie Polskiego Czerwonego Krzyża.

2) Należy przeprowadzić dokładny spis (ewidencje) przodownic na terenie, bezrobotnych nauczycielek, absolwentek szkół rolniczych rocznych i średnich, wychowanek uniwersytetów wiejskich.

Kartotekę (zeszyt z nazwiskami) taką winien dla siebie prowadzić każdy powiatowy związek — wykaz przodownic nadesłać do Centrali. Wzór tego spisu (ewidencji) wysłałyśmy specjalnym okólnikiem do wojewódzkich i powiatowych związków młodej wsi. Termin nadesłania do Centrali upływa dnia 15 czerwca br.

3) Przygotowanie zespołów do kursów ratowniczych. Kursy takie przeprowadzać będzie Organizacja Kół Gospodyń Wiejskich przy pomocy Ministerstwa Opieki Społecznej.

Jak to zrobić i po co robić?

Należy zwołać zebranie wszystkich kobiet, zorganizowanych i niezorganizowanych we wsi i podać im do wiadomości, że będzie kurs. Zebrać ich nazwiska i zgłosić zapotrzebowanie do Pow. Org. Kół Gosp. Wiejskich. Kursy organizuje się po to, żebyśmy się zaznajomiły w jakiś sposób trze-

(PRZEZ SITO)

(Dalszy ciąg ze str. 370)

WŁOSI BEZ KAWY

RZYM — Od dłuższego czasu dawał się we Włoszech odczuwać brak kawy. Gatunek kawy, sprzedawanej w magazynach oraz podawanej w barach, które są szczególnie liczne w miastach i osiedlach włoskich, uległ pogorszeniu.

Dzienniki ogłosiły rozporządzenie sekretarza generalnego partii treści następującej:

„Faszyści oraz ci, którzy walczą w organizacjach reżimu, jeśli są zdrowi nie piją kawy, lub też ograniczają do minimum jej konsumpcję¹⁾. W ten sposób damy należyta odpowiedź tym państwom, które sprzedając kawę zamiast kupować nasze towary, chciały wydestać nasze złoto“.

Omawiając zarządzenie sekretarza generalnego partii, „Gazetta del Popolo“ pisze, że kawa nie jest dla wszystkich koniecznym środkiem żywnościowym i stanowi raczej przyzwyczajenie. Wszyscy Włosi powinni wiedzieć, że wyrzekanie się kawy oznacza powiększanie zapasów złota, a chwila obecna nie pozwala na marnotrawienie tego kruszcu. Najlepszy przykład dał prezydent izby związków faszystowskich i korporacji hr. Contanzo Ciano, który kazał skasować kawę w barze izby.

ROZWYDRZONE BOJÓWKI NIEMIECKIE NAPADAJĄ POLAKÓW W RZESZY

KATOWICE — Terror antypolski na terenie Śląska Opolskiego nie ustaje. Gwałty powtarzają się zarówno w dzień, jak i w nocy. Szczególnie nasilenie terroru zaznacza się w powiatowym miasteczku Dobrodzień.

Co noc dom polskiej spółdzielni „Rolnik“ jest przedmiotem napadów. W nocy na niedzielę napastnicy wybili po raz drugi wszystkie szyby w biurach i składach „Rolnika“ oraz w prywatnym mieszkaniu nad spółdzielnią. Również zniszczono tablicę Banku Ludowego.

Od ubiegłego piątku dzieci niemieckie, podżegane przez nauczycieli, przechodzą w grupach po 60 — 70 przed spółdzielnią i obrzucają dom kamieniami, wykrzykując najgorsze przezwiska na Polaków.

W ubiegły poniedziałek swawola tych dzieci posunęła się tak daleko, że musiano wezwać policję, aby roz-

ba będzie ratować poparzonych gazem, jak i gdzie się chronić przed gazami itp.

W związku z przygotowaniem dziewcząt do służby łącznikowej (przewożenie wiadomości), trzeba się uczyć jazdy na rowerze i koniu.

Sprawa zastępczej służby kobiet¹⁾ musi być uważana na tere-

nie wsi za jedno z najbardziej ważnych zagadnień, które winno być przepracowane przez Powiatowy Związek Młodej Wsi szybko i sprawnie.

Anna Kamińska

¹⁾ O pracy zastępczej kobiet w gospodarstwie będzie w **Siewie** specjalny artykuł.

L I S T Y Z E W S I**NOWE KOŁA MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ****POW. MIŃSK MAZ.:**

Pełczanka, Kiczki, Pogorzal, Walerzin, Budy - Przytockie, Wojciechówka, Mikanów.

POW. RADZYMIN:

Nadkole, Dębinki, Lasków, Trejany.

POW. PŁOŃSK:

Golomin - Nowy, Jarocin, Słozewo, Zawady B.

POW. MŁAWA:

Korboniec, Wąsosze.

POW. KUTNO:

Pawłowice.

POW. GOSTYNIN:

Wola - Brwileńska.

POW. GROJEC:

Karolewo, Jaroszowa - Wola.

POW. BŁONIE:

Tłuste.

POW. STANISŁAWÓW:

Olesiów, Ksawerówka.

POW. ŻYDACZÓW:

Czernica.

POW. TŁUMACZ:

Zakrzewiec.

POW. CZĘSTOCHOWA: Dąbrówka, Konin.

POW. IŁŻA: Pawłowice, Aleksandrów Duży.

POW. KIELCE: Bobrza.

POW. KOZIENICE: Józefów, Janów.

POW. MIECHÓW: Sadowie, Dalowice, Złotniki.

POW. OLKUSZ: Otoła, Zimnodół.

POW. SANDOMIERZ: Wilkowice.

POW. PIŃCZÓW: Żurawniki, Ciборowice, Posiłów.

POW. CHELM: kol. Horodyszcz.

POW. KRASNYSTAW: Siennica—Nadolna.

POW. LUBARTÓW: Wincentów.

POW. ŁUKÓW: Podlodówka.

POW. RADZYŃ: Kol. Biała, kol. Bojanówka, Pereszczówka.

POW. TOMASZÓW-LUB.: Kmiczyn.

POW. WŁODAWA: Hoła - Zamłodyszcz, Kołacz, Kol. Zaświatycze.

POW. ZAMOŚĆ: Podlesie, Jacnia.

POW. WĘGRÓW: Nadkole.

POW. SIERPC: Gorzewo.

POW. PUŁTUSK: Cibory.

POW. SOCHACZEW: Kuznocinek, Ludwików, Kąty, Konary.

POW. OSTROŁĘKA: Kaczyny - Starawieś.

SŁAWATYCZE

(Pow. Włodawa)

W dniu 16 kwietnia br. odbył się w Sławatyczach, powiatu włodawskiego zjazd związku sąsiedzkiego, w którym wzięło udział przeszło 120 osób. Zjazd rozpoczął się pochodem uczestników ze sztandarem do miejscowego kościoła na nabożeństwo. W czasie kazania miejscowy proboszcz zwrócił się do zorganizowanej młodzieży, podkreślając konieczność ofiarnego służenia Ojczyźnie.

Obrady rozpoczęto odśpiewaniem hymnu państwowego. Wśród gości widzieliśmy przedstawicieli spółdzielni, samorządu, nauczycielstwo (najliczniej reprezentowane) koło gospodyń. **Ks. proboszcz, nie mogąc być obecnym, nadesłał życzenia pomysłnych obrad.**

Referaty wygłosili: kol. Jarosiński M. o historii Ruchu Młodowiejskiego, kol. Semenik A. o najważniejszych punktach deklaracji ideowej,

¹⁾ to znaczy jaknajmniej piją.

(Dalszy ciąg na str. 372)

(PRZEZ SITO)

(Dalszy ciąg ze str. 371)

pędziła rozwydrzony tłum. Policja odmówiła nocnej ochrony „Rolnika“, tłumacząc się tym, że nawał pracy jest tak wielki, iż urzędnicy po całodziennych pracach muszą mieć spocznik nocny. Wobec tego funkcjonariusze „Rolnika“ zorganizowali przez kilka nocy sami straż i odpędzali bandy napastników. Podczas tego patrołowania napastnicy rozbili kamieniami lampę przed spółdzielnią.

Również klientela spółdzielni nie znajduje spokoju. Gospodarze Polacy, wiozący towary ze spółdzielni, są na ulicach i w rynku zatrzymywani przez rozbastwione jednostki, przy czym towar wyrzucają im z wozów na ulicę. Pachnie to po prostu rabunkiem.

Całe miasto Dobrodzień żyje pod dziwnym zastrzykiem propagandy antypolskiej. Restauratorzy wypraszają polskich gości z lokali, tłumacząc się, że nie mogą narażać siebie i gości polskich na nieprzyjemności. Policja wobec tego terroru jest bezradna.

POGANIN HITLEROWSKI

KATOWICE — Podczas święta Wniebowstąpienia Pańskiego, po odczytaniu po nabożeństwie w kościele niemieckim z ambony listu pasterskiego księdza biskupa Adamskiego, parafianie odśpiewali „Boże coś Polskę“. Nie podobało się to miejscowemu działaczowi „Jung Deutsche Partei“, Brunonowi Burzikowi, synowi miejscowego piekarza, który wydobyl rewolwer straszak i zaczął strzelać. Po swym wyczynie Burzik próbował uciec, jednak zatrzymano go i oddano w ręce policji.

NAWET UCZNIOWIE...

BIELSKO — Na terenie gimnazjum niemieckiego w Bielsku uczniowie kl. IV-ej bojkotują lekcję języka polskiego w rozmaity sposób.

Tak np. odkręcają przed godziną polskiego kranzy z gazem, przez co opóźniają rozpoczęcie lekcji o pół godziny, wywołane koniecznością przewietrzania sali. Ostatnio dopuścili się uczniowie specjalnie prowokacyjnego czynu. Mianowicie podczas wykładu profesora języka polskiego p. K., kiedy ten mówił o konieczności ścisłego dotrzymywania dawanych przyrzeczeń i miał się rzekomo ujemnie wyrazić o wartości

(Dalszy ciąg na str. 373)

podkreślając ważność zadania, jakie ma młodzież do spełnienia; wreszcie kol. Żagiel J., dotychczasowy prezes związku sąsiedzkiego omówił rolę Polski w sytuacji międzynarodowej i podał wniosek, aby Koła obowiązkowo podpisywały pożyczkę przeciwlotniczą w wysokości jednego bonu 20-złotowego oraz by zjazd wysłał depeşe do Marszałka Polski Edwarda Śmigłego - Rydzę, co przyjęto burzliwymi oklaskami. Przyjęty również został wniosek, by doraźnie zebrać w czasie przerwy obrad ofiary na F. O. N. Zbiórka ta w rezultacie dała 10 zł, która to kwota została wpłacona p. staroście we Włodawie.

W dyskusji poruszano sprawę poznania deklaracji ideowej przez członków i wychowywania przodowników Ruchu Młodowiejskiego oraz nawiązania łączności wsi z miastem.

Do prezydium związku sąsiedzkiego weszli: kol. Jarosiński M. — prezes, kol. Kalitkówna T. — wiceprezes, kol. Ignatiuk P. — sekretarz, ponadto wybrano kol. Sarnacką Z. jako przewodniczącą sekcji koleżanek.

W ramach zjazdu odbyła się wieczornica z zabawą taneczną. Zaznaczyć wypada, że Związek Sąsiedzki Sławatycze jest jednym z silniejszych związków na terenie powiatu włodawskiego.

Z. Płonka

REJONOWY KURS WE WRYCZY

Na szczęśliwy pomysł wpadł Powiatowy Z. M. W., urządzając rejonowe kursy oświatowe, dla kół młodzieży.

Wiadomo, że przejść kilka kilometrów po wiejskiej drodze jest łatwiej, niż jechać na powiatowy kurs oświatowy, bo nie zawsze można na kilka dni chałupę ostawić, a i ze złotówkami też jest kłopot.

Zapanowała radość nie mała w kole, jak się dowiedzieliśmy, że we Wryczy będzie taki kurs specjalnie dla nas i okolicznych kół, a na kurs przyjedzie ktoś z kolegów akademików.

Nie wiem sama, jak przyszła ta upragniona niedziela. Okazało się, że przyszliśmy nieco za wcześnie. W remizie strażackiej było kilka osób, a pomiędzy nimi kolega z Akademickiego Związku Młodej Wsi. Ten, choć zrobił przeszło 6 klm., był czegoś zadowolony.

Patrząc na zabłocone obuwie, doskonale rozumieliśmy jego radość.

Mówił na kursie referat pt. „Historia chłopów na tle czasów dzisiejszych“.

Gdyby żył Orkan, znalazłby może odpowiedź na trapiące go pytania, co się dzieje z synami chłopskimi, którzy kończą wyższe uczelnie.

Odpowiedziałby mu kolega akademik i wielu innych, którzy pomimo nawału prac i obowiązków, utrzymują ścisły kontakt z rodzinnym środowiskiem wiejskim. Niewiadomo skąd mi te myśli napłynęły, nie wiedziałam, że zabłocone obuwie może budzić tak poważne myśli.

Stefania Batycka
pow. błoński.

ZACZYNAMY OD PRACY

(KMW w Ciosmach, pow. Biłgoraj)

27.II.39 powstało w Ciosmach, pośród lasów biłgorajskich Koło Młodej Wsi. Bodźcem do jego założenia było Polskie Radio, gdyż jednego wieczoru zebraliśmy się słuchać audycji radiowej w tutejszej szkole i przyszła nam ochota do pracy w organizacji.

Wszystko — przynajmniej na razie — idzie bez zgrzytów. Członków 62 (w tym i starsi). Zebrań zarządu i ogólnych odbyło się 9. Punktualność w przychodzeniu na zebrania bardzo dobra. Składki członkowskie opłacone na parę miesięcy naprzód. W czasie zebrań salę wypełnia młodzież i starsi. Praca wykonywana jest tylko na ochotnika. Oto konkretne wyniki pracy: 1) 9 zebrań ogólnych i zarządu, których treść była zawsze urozmaicona; 2) zaprenumerowano „Siew Młodej Wsi“ na pół roku z góry; 3) podniesiono, co się da zauważyć — wygląd obejść gospodarskich, jak i wygląd chat wewnątrz; 4) założono 1.IV.39 r. sklep przy Kole Młodej Wsi (w przyszłości będzie z tego spółdzielnia); 5) odegrano wspólnie ze szkołą przedstawienie; 6) sprostowano bibliotekę; 7) urządzono „Święcone“ w dniu 15.IV.39 r., na którym było 86 osób (w tym rodzice członków oraz zaproszeni goście); 8) podpisanie Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej. Jak widzimy z powyższego nie wspomniano ani razu o zabawach tanecznych. Nie wspomniano, bo uważamy, że kto na zabawach zaczyna, ten na zabawach kończy. My wprawdzie zaczynamy od pracy i do tego zachęcamy innych.

Julian Ciosmak

(PRZEZ SITO)

(Dokończenie ze str. 372)

słowa danego przez polityków niemieckich, część uczniów prowokacyjnie i demonstracyjnie bez usprawiedliwienia opuściła klasę.

CZUJĄ BURZE...

TORUŃ — Przed sądem okręgowym w Chojnicach odbył się proces przeciwko 11 osobom narodowości niemieckiej o usiłowanie przekroczenia granicy z Polski do Niemiec. Głównym oskarżonym był Kurt Gerth, który trudnił się zawodowo przeprowadzaniem ludzi przez zieloną granicę, pobierając tytułem opłaty 50 zł. od osoby. W czasie rewizji zatrzymanych na granicy osób znaleziono przy nich 1.335 zł.

PRZEMYT LUDZI

CZĘSTOCHOWA — Sąd okręgowy w Częstochowie rozpatrywał nową sprawę o przemykanie z Polski Niemców, obywateli polskich do Rzeszy. Na ławie oskarżonych zasiadli: Walenty Wręczycki, jego synowie Michał i Antoni, Piotr Kmieć, Józef Pisula, Emil Jung i Ginter Majer. Ten ostatni oskarżony był o usiłowanie przekroczenia granicy, pozostali zaś o zorganizowanie przemytu. Ginter Mejer schwytyany był w listopadzie ub. roku przy czym znaleziono przy nim 28 zł. oraz 10 marek niemieckich. Zatrzymany tłumaczył się chęcią przedostania się do Niemiec dla odwiedzenia rodziny, na rozprawie zaś tłumaczył się chęcią zasięgnięcia porady niemieckich lekarzy, gdyż jakoby cierpi na chorobę skórną.

WŁOSI WTEDY NIEMCÓW NIE LUBILI

Podczas pobytu Ribbentropa w Mediolanie w dniu ogłoszenia sojuszu włosko - niemieckiego, na murach miasta ukazały się napisy cytujące artykuły Mussoliniego z okresu wojny światowej. Najczęściej powtarzało się następujące zdanie: „Niemcy muszą być zmiążdżone! — Mussolini — 15 luty 1915“.

ENTUZJAZM Z PŁYT

Mussolini, chcąc pokazać, że naród włoski lubi Niemców, rozkazał „przygotować radość“ z powodu odwiedziny Ribbentropa. I przygotowano ową radość w ten sposób, że wśród zgromadzonej publiczności ustawiono gramofony, które wrzeszczały z płyt „Heil Hitler!“.

Już dawno Ribbentrop odjechał z dworca, a płyty wrzeszczały, bo zapomniano zatrzymać.

JEST WIELE DO ZROBIENIA

(K. M. W. w Nalibokach, woj. nowogródzkie)

Wieś nasza długo spała. Spała tak, jak śpią ludzie ciemni, nieoświeceni.

Młodzież chodziła luzem, bez żadnego porządku. Zabawy rzadko kiedy odbywały się bez bójek. W zimowe wieczory młodzież zbierała się w mieszkaniu i siedząc w czapkach za-

dawała się prześpiewaniem piosenek nieraz bardzo brzydkich.

Zdarzało się, że ktoś wyrwie się z projektem założenia organizacji. Ale młodzież powiada, że nie potrzeba żadnej organizacji.

Aż jakaś energia wstąpiła w nasze serca, zrozumieliśmy, że w tym stanie trwać nie można.

Zwołaliśmy zebranie organizacyjne. Na zebranie przybyło sporo ludności. Zapisało się 24 osoby, wybrano zarząd koła, zaczęliśmy pracę. Przedstawienie udało się bardzo dobrze, a za uzyskane pieniądze zaprenumerowaliśmy **Siew Młodej Wsi**, opłaciliśmy składkę do Związku, zaprenumerowaliśmy **Koło Młodzieży** i postanowiliśmy wykupić cegiełkę na budowę Domu Chłopskiego.

Urządzamy sobie świetlicę z pogadankami i przerabiamy broszury tematowe.

Już jest wiosna, trzeba zorganizować ze trzy wycieczki do sąsiedzkich kół i może gdzieindziej. Staramy się, aby wieś nasza miała inne oblicze.

Michał Ignatowicz

Prezes K.M.W. w Nalibokach

WYCIECZKA

DO DANII

Zarząd Główny Ligi Morskiej i Kolonialnej organizuje wycieczkę morską do Kopenhagi na s/s „Pułaski“ w terminie: 30 czerwca, 1, 2 i 3 lipca br.

Program pobytu w Danii przewiduje zwiedzenie miasta Kopenhagi, instytucji społecznych w Kopenhadze oraz wzorowych gospodarstw rolnych i obiektów spółdzielczych na prowincji.

Koszt wycieczki wynosi od zł 82.— do zł 172.

Zgłoszenia z zaliczką w wysokości 50% ceny wycieczki oraz z wpisowym w sumie zł 2.— należy nadsyłać w terminie do dnia 29 maja br. do Biura Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonialnej, Warszawa, Widok 10.

PATRIOTYZM I TROSKA O KIESZEŃ

Pomorskie Tow. Roln. (kierowane przez ziemiaństwo) wydało w swoim czasie biuletyn, wzywając rolników do podpisywania pożyczki przeciwlotniczej. Wszystkie byłoby dobre, gdyby nie troska o własną kieszeń. Za „Zespołem“ (nr. 18) podajemy tekst tego biuletynu. Red.

„Na drugiej stronie omawianego „Biuletynu“ podane są „orientacyjne normy

subskrypcyjne Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej dla rolnictwa pomorskiego“. Normy te zostały ustalone „na podstawie ogólnopolskich rolniczych norm orientacyjnych w porozumieniu z Pomorskim Towarzystwem Rolniczym i Izłą Rolniczą według klas ziemi“.

A więc w I-szej grupie, do której zaliczono warsztaty rolne o najlepszej glebie (I — II, lub III klasa) normy te wynoszą:

Gospodarstwa		co czyni	
do 5 ha	1 bon	20 zł.	od 20 do 4 zł. na 1 ha
„ 5— 15 ha	— 2 boni	40 „	„ 8 — 2,70 „ „ 1 „
„ 15 ha	50 ha — 1 oblig.	100 „	„ 6,70 — 2,70 „ „ 1 „
„ 50— 75 ha	— 2 oblig.	200 „	„ 4,00 — 2,70 „ „ 1 „
„ 75— 100 ha	— 4 oblig.	400 „	„ 5,30 — 4,00 „ „ 1 „
„ 100— 200 ha	— 5 oblig.	500 „	„ 5,00 — 2,50 „ „ 1 „
„ 200— 500 ha	— 8 oblig.	800 „	„ 4,00 — 1,60 „ „ 1 „
„ 500—10000 ha	— 10 oblig.	1.000 „	„ 2,00 — 1,00 „ „ 1 „
ponad 10000 ha	10 zł. od	każdych 10 ha,	a więc 1 zł. od 1 ha.

Ze zdziwieniem oczy się przeciera, widząc, iż twórcy tych wspaniałych norm uważają, iż z jednego ha gruntów użytkowych chłop np., posiadający 2 ha ma płacić po 10 zł., mający 5 ha po 4 zł., a 50 ha po 2 zł. Lecz nie koniec na tym. Panowie ziemianie posiadający 200 czy 400 ha mają dać tylko 1.60 zł. z hektara, a latyfundiści powyżej 1000 ha, aż jeden złoty.

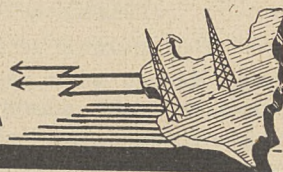
Byliśmy dotychczas karmieni — zwłaszcza natrętnie w ostatnich czasach, — iż gospodarstwa chłopskie, specjalnie zaś te, małe do 10 ha, przedstawiają dla Państwa bez porównania mniejszą wartość od wielkochłopskich,

a w szczególności ziemiańskich. Ileż to razy różni spece od tajemnych wartości wielkich warsztatów rolnych twierdzili, iż z punktu widzenia potrzeb wojny małe chłopskie gospodarstwo jest niemal bez wartości. Ze właśnie ci „wielcy“ trzymają nietylko prym w kulturze rolnej, polskości, ale i zdolności do świadczeń na rzecz Państwa.

A oto teraz okazuje się przy pierwszej wyraźnej próbie wojennej potrzeby, iż panowie ziemianie — bo to przecież ich sprawka — chcą, by chłop właściciel 5 czy 10 hektarowego gospodarstwa zapłacił od każdego hektara cztery razy więcej niż ziemianin na 500 czy 1000 ha“.



Z POLSKI I ZE ŚWIATA



GDAŃSK SIĘ STACZA W PRZEPAŚĆ

Przed tygodniem hitlerowcy gdańscy urządzili napad na dom polskich celników na terenie wolnego miasta. Do napadu użyli tłumu, który zniszczył urządzenie budynku. Urzędnicy nasi musieli się wycofać.

W kilka chwil po zajęciu przybył do Kłodawy (po niemiecku Kalthof) zastępca komisarza gen. Polski dla przeprowadzenia na miejscu dochodzenia. W pewnym momencie nadjechał samochód niemiecki, z którego wysiadło kilku hitlerowców. Jeden z nich zaatakował szofera samochodu zastępcy komisarza Polski. Szofer ostrzegł napastnika, a gdy to nie skutkowało, strzelił do niego celnie, kładąc go na miejscu trupem. Tak się w kilku słowach przedstawiają zajścia w Gdańsku.

Rząd nasz wysłał do Gdańska ostry protest, domagając się przeprowadzenia śledztwa i ukarania winnych, odszkodowania i zagwaranto-

wania przez senat gdański bezpieczeństwa dla Polaków.

Senat odpowiedział na nasze żądania i zobowiązał się do ich spełnienia.

Kto był sprawcą zajść?

Różnie ludzie mówią, ale najwięcej dróg prowadzi do Berlina. Stamtąd przysłano dowódców, rozkazy, polecenia. Gdańszczan użyto do napadu, jak używa się czasem kogoś do podpalenia budynków sąsiada.

A jaki jest w tym cel? Chodzi Niemcom o zdenerwowanie Polaków przez ciągle zaczepki i napady w różnych miejscach, żeby wreszcie ludność polska w Gdańsku zaczęła awantury. Wtedy zwałą winę na nasze państwo.

Co mówią Polacy?

Napaści na harcerzy, urzędników, nauczycieli, kolejarzy w Gdańsku trafiają się niemal codziennie. Hitle-

rowcy napadają w kilku na jednego. Dotychczas nie spotkali się z należytą odprawą.

Szofer strzelił celnie, więc Niemcy się przelękli. Spodziewamy się, że i inni Polacy, gdy zajdzie potrzeba będą celnie strzelali.

Jeżeli zaś senat gdański nie potrafi utrzymać spokoju i nie zabezpieczy porządku, to Rząd nasz ten porządek zrobi, ażeby prawa polskie w Gdańsku nie były zagrożone.

Inne państwa chwalał stanowisko Polski.

Wiadomość o nieporządkach w Gdańsku rozniosła się szybko po Europie. Prasa niemiecka pisze fałszywie o tym, co zaszło i stara się uniewinnić hitlerowców. Gazety angielskie, francuskie i inne nie wierzą Niemcom i popierają zgodnie stanowisko Rządu Polskiego, uważając, że nasza odpowiedź jest godna państwa poważnego, które potrafi uspokoić awanturników i nie da się wprowadzić z równowagi.

PODPISALI WŁOSI, CO IM NIEMCY KAZALI

Pakt wojskowy niemiecko - włoski został b. uroczystie podpisany w Berlinie. Piszą w tym układzie, że granice tych państw (Włoch i Niemiec) są ustalone na wieczność, a w zakończeniu czytamy, że układ zawiera się na dziesięć lat. Według paktu państwa są obowiązane do udzielania sobie natychmiastowej pomocy na wodzie, ziemi i w powietrzu, gdy jedno z nich wpląta się w wojnę (wywoła wojnę).

O tym, kto będzie wodzem naczelnym wojsk włosko - niemieckich nie powiedziano, ale wiadomo, że ktoś ze strony niemieckiej.

Współpraca, o której w tym układzie piszą została już przez Niemców nawiązana. We Włoszech przebywają liczni oficerowie we wszystkich rodzajach broni. Siedzą też tam żołnierze (w liczbie 100.000) porożnięci po ważniejszych twierdzeniach i portach włoskich. To wglądanie niemieckich oficerów w stosunki wojskowe Włoch jest dla tych ostatnich niewygodne, ale skoro się już wplą-



Spotkają się dwa orły nad granicą

„Marianne“

tali w sieci pana Hitlera więc pokornie ich słuchają i podpisują układy, z których na wypadek wybuchu wojny nawet śladu nie pozostanie.

TURCJA SIĘ NAUCZYŁA POLITYKI Z WIEKIEJ WOJNY

Układ morski między Anglią i Turcją został zawarty. Cieśnina Dardanele (droga z Morza Śródziemnego do Czarnego, do Rumunii i Rosji) jest wolna dla okrętów Anglii i jej sprzymierzeńców. Układ ten jest drugim gwoździem do niemieckiej trumny.

Jedynym wyjściem dla Hitlera jest rozbicie porozumienia państw bałkańskich (Jugosławia, Grecja, Bułgaria) i tam się właśnie szerzy propagandę hitlerizmu. Czy to da rezultat korzystny dla Niemiec, to nikt nie wie. Wszystkie prawie państwa w Europie stają przeciwko rozbójnikom hitlerowskim i gotowe są nie tylko ich związać, ale nawet mścić się za tych, którzy im ulegli.

Turcy w czasie ostatniej wojny stali przy boku Niemiec i stracili na tej spółce. Dziś stają przeciwko nim.

ROSJA SIĘ CHCE UBEZPIECZYĆ NA 100 PROC.

Rozmowy o zawarciu trójprzymierza angielsko - francusko - sowieckiego zakończą się w najbliższych dniach. Sowiety chcą układu o automatycznej (natychmiastowej) pomocy niezależnie od tego, czy potrzebujące państwo wywołało wojnę, czy zostało do wojny zmuszone.

Na takie porozumienie ani Anglia ani Francja nie chcą się zgodzić. Wyśuwają one natomiast warunki określające czy sprzymierzeniec powinien

dostać pomoc, czy nie (może bowiem sam wywołać wojnę). Chodzi tu o zabezpieczenie pokoju i, szczerze mówiąc, o interesy anglo-francuskie na Dalekim Wschodzie, które byłyby zagrożone przez wojnę sowiecko - japońską.

Gdyby to trójprzymierze zostało wreszcie zawarte, to Niemcom nic by nie pozostało prócz rewolucji przeciw Hitlerowi, lub wojnie w której nie pozberają nawet swoich kości.

ŻYDZI NIE STWORZĄ WŁASNEGO PAŃSTWA?

Rząd angielski ogłosił tzw. „Bia-

łą księgę“ (rozporządzenia i ustawy) o zmianie stosunków administracji w Palestynie. Dziesięć lat będzie trwał okres przejściowy, w którym ma się wytworzyć ustrój nowego państwa... ale arabskiego, nie żydowskiego. Żydom będzie wolno się osiedlać, lecz tylko w wyznaczonych miejscach i w ograniczonej liczbie, tak, że nigdy nie będą mieli przewagi, ani nie dorównają Arabom liczebnością.

Z projektu angielskiego są obie strony niezadowolone. Żydzi spodziewali się własnego państwa w Pa-



„Marianne“

Jeśli pan, panie Adolfie będzie się mył w czystej wodzie, to wrzody znikną

PISMA ZBIOROWE ADOLFA DYGASIŃSKIEGO

Dygasiński wprowadził język ludowy do literatury.

Dygasiński w apoteozie pracy umieścił chłopca.

Dygasiński epik ludu polskiego, dał socjologię wsi naszej.

Dygasiński pisał: „...aby poznać życie chłopca, trzeba w to życie wrosnąć całym umysłem, wpatrzeć się w nie władzami całej duszy...“.

Dygasiński mówił, że trzeba spłacić dług chłopu, dać mu prawa, a byłby to patriotyzm zdrowy.

Za 35 tomów zł 98.—

Raty rozłożone na dwa lata.

Instytut Wydawniczy „BIBLIOTEKA POLSKA“ S. A.—Warszawa,
Św. Jańska 4, tel. 221.30; Księgarnia, Nowy Świat 23/25, tel. 271.18.

Prospekty także we wszystkich większych księgarniach.

lestynie. Arabowie zaś chcieliby okres przejściowy skrócić przynajmniej do pięciu lat.

Wybuchły rozruchy. Anglicy tępią je bezwzględnie i wprowadzają ustawę w życie.

Jaki Anglia miała w tym cel?

Chciała ona poprostu zjednać sobie Arabów, którzy będą potrzebni na wypadek wojny. Gdyby ich Anglia nie zjednała, to wcisnęliby się tam Niemcy. A więc przez pokrzywdzenie Żydów zabezpieczono Azję Mniejszą przed hitlerowskimi wpływami.

POROZMAWIAJMY

Kol. D. T. w Rudnie. Wiersz „Dołączmy się“ jest niezrozumiały w głównej myśli i niezrecznie opracowany pod względem formy. Nie korzystamy.

Kol. Józef S. Warszawa: Wspomnienia o zasługach „Trzeźwości“ nie będzie wykorzystany. „Trudności“ zamieści po opracowaniu.

Kol. Kaczyński z Ostrołęckiego: wykorzystamy.

K. M. W. w Mostkach pow. Hża: Oplacicie za Siew do 1 października 39 r.

Kol. K. Szumilewicz: Wykorzystamy.

Kol. B. B. z Puław: Potrzebny jest artykuł o pracy w powiecie, ale trzeba to inaczej zrobić. Opis, który otrzymaliśmy jest suchy i nieinteresujący, chociaż materiał, jaki zawiera jest b. wartościowy. Albo sami napiszcie, albo któ-

remuś z przodowników donadźcie, żeby napisał interesujące opowiadanie z własnych przeżyć, które się wiąże z pracą organizacyjną.

PROGRAM RADIOWY OD DN. 28.V. DO DN. 3.VI. 1939 r.

W niedzielę o godz. 8,15 — „Gazetka Rolnicza“; **o godz. 8,30** „Przegląd rynków produktów rolnych“; **o godz. 8,45** koncert w wyk. orkiestry Jana Różewicza; **o godz. 9,05** „Przypomnienie na czasie“; **o godz. 15,00** — pogadanka pt. „Więcej troski o młode pokolenie“ w opr. St. Sienickiego; **o godz. 15,15** — kol. Aleksander Niedbalski wygłosi pogadankę aktualną; **o godz. 15,30** — nadane zostaną z Poznania „Nowiny ze świata“ w opr. K. Plucickiego; **o godz. 15,45** — Kraków nada audycję, w której wystąpią chóry regionalne z Biecza; **o godz. 16,10** — na zakończenie audycji niedzielnej dla wsi nadana zostanie audycja w opr. M. Sosińskiej pt. „Sobie i innym“.

W poniedziałek, dn. 29.V o godz. 15 — E. Ostrowski wygłosi pogadankę pt.

„Przed zbiorem owoców“, w której omówi sprawę przygotowania plantacji do zbiorów i technikę zbiorów owoców miękkich. **O godz. 15,10** — nadany zostanie fragment z powieści Michała Ruśnka pt. „Ziemia miódem płynąca“. **O godz. 15,30** — nadana będzie przez Rozgłośnie Poznańską audycja słowno-muzyczna z Turska pt. Lud turski opowiada, gra i śpiewa“. **O godz. 16,00** — Pogadanka aktualna w opr. generała Andrzeja Galicy. **O godz. 16,10** — nadana zostanie audycja dla młodzieży wiejskiej pt. „Nasze najbliższe zamierzenia“ w opr. Z. Błasiakowej.

We wtorek, dn. 30.V o godz. 20,00 — nadana będzie „Skrzynka Rolnicza“ w opr. inż. W. Tarkowskiego.

W środę, dn. 31.V o godz. 20,00 — na-

dana będzie z Poznania audycja pt. „Nic o nas — bez nas“, w której M. Karczewska przeprowadzi rozmowę z kobietami wiejskimi na temat konieczności udziału gospodyń w samorządzie gromadzkim i gminnym.

W czwartek, dn. 1.VI o godz. 20,00 — Dr. H. Szwejkowski wygłosi pogadankę pt. „Jak ochronić zwierzęta przed atakiem lotniczym“.

W piątek, dn. 2.VI o godz. 20,00 — nadana zostanie pogadanka dla gospodyń wiejskich pt. „Jedziemy na wycieczkę“ w opr. Weroniki Tropaczyńskiej-Ogarkowej.

W sobotę, dn. 3.VI o godz. 20,00 — „Skrzynka Rolnicza“ w opr. inż. W. Tarkowskiego.

Pamiętajcie Rolnicy, że

CENTRALĄ HANDLOWĄ SPÓŁDZIELNI ROLNICZYCH

trudniących się przeróbką i zbytem nabiału i jaj, jest

ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI MLECZARSKICH I JAJCZARSKICH

W WARSZAWIE, UL. HOŻA 51

który prowadzi:

- a) WŁASNE ODDZIAŁY: w ŁUCKU, ul. Jagiellońska 63, w ŁODZI, ul. Gdańska 184, w WILNIE, ul. Zamkowa 18;
- b) WŁASNE SKŁADY: w BARANOWICZACH, ul. Szosowa 155, w BIAŁYMSTOKU, ul. Sienkiewicza 28, w BRZEŚCIU n/B., ul. Pierackiego 21, w DRUSKIENIKACH, w GDYNI, ul. Celna 8, w GRODNIE, ul. Dominikańska 16, w KOWLU, ul. Legionowa 29, w KRZEMIEŃCU, ul. Królewska 2, w LIDZIE, ul. Lidzka 31, w LUBLINIE, ul. Kapucyńska 1, w OTWOCKU, ul. Kościelna 8, w PINSKU, ul. Bernardyńska 12, w RÓWNEM, ul. 3 Maja 104 i w TOMASZOWIE MAZOWIECKIM, ul. pl. Kościuszki 14.

Każdy Oddział i Skład Związku przyjmuje do sprzedaży nabiał, jaja, miód i kazeinę, oraz dostarcza maszyn i przyborów mleczarskich i jajczarskich.

Prenumerata „Siewu Młodej Wsi“ kosztuje rocznie 8 zł, półrocznie 4 zł, kwartalnie 2,50 zł. Pieniądze należy wpłacać na konto P. K. O. Nr. 29.969 lub przekazem rozrachunkowym Nr. 655.

„Siew Młodej Wsi“ wysyłamy po opłaceniu z góry. Bezpлатnie wysyła się tylko jeden egzemplarz jednego numeru z załączonym przekazem.

„Siew Młodej Wsi“ można zamówić listownie lub osobiście w Administracji Czasopism Związku. Adres: Warszawa, ulica Kopernika 30, p. 226.

Artykuły, utwory literackie, listy i fotografie należy nadsyłać pod adresem: Redakcja „Siewu Młodej Wsi“, Warszawa, ul. Kopernika 30, tel. 2.36.40.

Redakcja zastrzega sobie prawo czynienia poprawek, a nadesłanych materiałów i zdjęć nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: w tekście za stronę (od trzeciej strony) — 400 zł, $\frac{1}{2}$ — 200 zł, $\frac{1}{4}$ — 100 zł, $\frac{1}{8}$ — 60 zł. Poza tekstem za stronę — 300 zł, $\frac{1}{2}$ — 150 zł, $\frac{1}{4}$ — 75 zł, $\frac{1}{8}$ — 40 zł. Za mm jednoszpaltowo (strona ma 3 szpalty) w tekście 0,60 zł, poza tekstem — 0,45 zł. Władki reklamowe do 3 gram. — 200 zł, do 50 gram. — 250 zł za 1.000 sztuk.

Redaktor: Ludwik Stańczykowski

Wydawca: Centralny Związek Młodej Wsi